

Natalia Więclawska - kierowniczka Specjalistycznej Placówki Wsparcia Dziennego  
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Szanowni Państwo, przyszedłam dzisiaj reprezentować jedną z najstarszych organizację, która ma najwięcej placówek w Polsce. Razem z Sylwkiem Nowakiem jesteśmy dziećmi placówek wsparcia dziennego. Trafiliśmy do tych placówek jako wychowankowie. Przeszliśmy przez wszystkie możliwe kroki, będąc wolontariuszami, będąc wychowawcami, no i na końcu skończyliśmy jako kierownicy placówek wsparcia dziennego. Ja osobiście w swojej placówce jestem od 25 lat i mam bardzo dobry przekrój tego, co się działo, a z czym zmagamy się aktualnie teraz.

Poruszę temat, który boli i myślę sobie, że część z Państwa ma gdzieś to w głowie, bo jest dużo osób boi się o tym powiedzieć. Natomiast podobno do odważnych świat należy, więc tym razem to ja to powiem. To, co boli najbardziej w pracy z placówkami, w placówkach wsparcia dziennego to nierówność. I nie mówię tutaj o nierównym traktowaniu dzieci, ale o nierównym traktowaniu placówek. Bo w czym moja organizacja jest gorsza od organizacji działającej w tej samej dzielnicy? Dlaczego stawki dla wychowawców, specjalistów są tak bardzo zróżnicowane? Wydaje mi się, że w dalece jest to po prostu nie w porządku. Bo prowadzę tyle lat placówkę i niestety, ale czasem dochodzę do wniosku, że lepiej byłoby ją zamknąć niż prowadzić.

Prawdą jest też to, że placówki wsparcia dziennego przez tyle lat się zmieniały.

Prowadziliśmy placówkę opiekuńczo-wychowawczą, która de facto była skierowana głównie do dzieci z rodzin dysfunkcyjnych, w których kreowała przemoc, alkohol, narkotyki, rodzice w więzieniu. Natomiast przez tyle lat prowadzenia placówki nasza grupa docelowa się zmieniła. Aktualnie podstawą placówek wsparcia dziennego stanowią dzieci z rodzin pełnych. Takich, które mają problem z dostosowaniem społecznym i rodzin, które są bardzo niewydolne wychowawczo. Aktualnie podstawą placówek są dzieci, które są, które mają już aktualnie stwierdzone orzeczenia z Aspergerem, autystów, adhadowców, ale póki co nie mamy jakby placówki wsparcia dziennego specjalistycznych tutaj. Nie są jakby przygotowane do pracy z takimi osobami, ponieważ co jest podstawą? Podstawą jest solidna kadra, a żeby mieć solidną kadrę to trzeba mieć odpowiednie wynagrodzenie, a w tym przypadku jak wiemy wynagrodzenie jest bardzo zróżnicowane. Nie będę tutaj narzekać na środki, natomiast to co chyba boli to to właśnie, że każda z tych placówek jest inna, pomimo tego, że prowadzimy, wspólnym celem dla nas jest dobro dzieci. I to, żeby każdy miał równe szanse w wychowaniu, w nauce, w nadrabianiu zaległości. Natomiast aktualnie nie ma takiej możliwości.

Szanowni Państwo, w tym wszystkim, czego jeszcze nam brakuje to jest to, że nadal placówki wsparcia dziennego TPD walczy z łatką placówki patologicznej. Jeżeli państwo, te osoby, które są wyżej nam nie pomogą, to niestety ciężko nam będzie. Jeżeli ja cały czas słyszę, że Pani prowadzi placówkę patologiczną, gdzie króluje przemoc, gdzie króluje przekleństwa, no to niestety, ale pomimo tego, że jakby moi potencjalni odbiorcy się zmienili, bo faktycznie kiedyś tak było, że oczywiście moimi wychowankami była sama gorsza śmietanka z okolicznych szkół, z okolicznych osiedli, natomiast teraz to się zmieniło. Ale jeżeli Państwo nam jakby w tym nie pomogą, no to będzie problem. Dlatego, że jeżeli my nadal słyszymy, Pani ma taką placówkę, u Pani biją, u Pani przeklinają i jak może Pani wychowywać dzieci, no to wydaje mi się, że chyba niekoniecznie. Bo jeżeli mamy tego typu placówki stworzone, no to chyba chodzi o to, żeby wychowywać, ale nie cały czas walczyć z systemem placówki patologicznej.

To, co jest też dla nas tutaj bardzo, bardzo z czym my osobiście też walczymy i też myślę, że też niejedna placówka wsparcia dziennego, no to kadra. My jesteśmy głową, natomiast tą głową kręci szyja, a szyją jest nasza kadra. Jeżeli w placówkach wsparcia dziennego nie będzie odpowiednich środków na tę kadrę, no to niestety, ale będzie czas zamykania placówek, a jak dobrze wiemy, niestety coraz więcej placówek wsparcia dziennego się zamyka, a nie chodzi o to, żeby zamykać placówki, tylko wręcz przeciwnie, żeby je otwierać, ponieważ jest grono osiedli, które póki co nie jest w żaden sposób zabezpieczone. Jest mnóstwo dzieci na osiedlach, do których nasze placówki nie są w stanie dotrzeć, ponieważ jest nas po prostu za mało. Nie jesteśmy w stanie aktualnie zabezpieczyć dzieci, które mają gdzieś tam najwięcej deficytów, bo możecie Państwo wychodzić z założenia, że mamy nowe osiedla, tam się nic nie dzieje, tam są na pewno w porządku rodziny. Nic bardziej mylnego, niestety, ale w takich rodzinach są zawsze najwięcej problemów. I tu już nie mówię tutaj o przemocy, alkoholu, ale najbardziej właśnie o tych rodzinach, które nie radzą sobie z dziećmi, które aktualnie są zdiagnozowane jako autyści, aspergerowcy. To są rodzice, którzy przychodzą do nas i mówią "Szanowni Państwo, ja już nie wiem, co ja już mam robić". My rozkładamy ręce. Czy może mi Pani załatwić psychiatrę? Niestety, ale wiemy, że dostęp do psychiatrii w Polsce jest bardzo ciężki. Więc tutaj jest bardzo duży problem i tak naprawdę, jeżeli chcemy tworzyć porządne placówki specjalistyczne, porządne placówki wsparcia dziennego, psycholog i psychiatra to jest podstawa takiej placówki. Ale żeby było to jakby, żebyśmy mogli to robić, no to potrzebne są do tego finanse. Jeżeli wiemy, że teraz termin oczekiwania na psychiatrę jest bardzo długi, no to jak my mamy pomóc temu dziecku? Nasze kompetencje nie sięgają aż tak daleko, żebyśmy mogli mu pomóc. A to jest w tym momencie podstawa. Co z tego, że ja mam 7 godzin dla psychologa? Na 20 godzin funkcjonowania, 7 godzin psychologa uważam, że jest to z dalece mało, a dzieci mam 50. Z czego 30 dzieci to jest aktualnie dzieci orzeczeniowe. Jak w przeciągu 7 godzin mogę obsłużyć taką liczbę dzieci, która potrzebuje pomocy? Nie jestem w stanie tego zrobić. A jak wiemy, poradnie psychologiczno-pedagogiczne są już w tym momencie obciążone tak, że nie są w stanie przyjmować dzieci.

I my teraz trochę zaczynamy w tych naszych placówkach specjalistycznych, zaczynamy trochę teraz pełnić taką właśnie funkcję poradni psychologiczno-pedagogicznej, bo to do nas, już nawet nie poradnie, w tym momencie wychowawcy, pedagodzy, dyrektorzy, to do nas oni kierują te dzieci, bo wy pomożecie, bo wy macie możliwości. Niestety, ale te możliwości już nam powoli się kruszą. Ile już z godzin nie jesteśmy w stanie rozszerzyć harmonogramów, nie jesteśmy też w stanie rozszerzyć kosztorysów, tak? Bo po prostu nie mamy takiej możliwości, ale to wy, bo na was zawsze można liczyć. Oczywiście, zawsze staramy się pomóc każdemu. Nieważne, czy jest to weekend, czy jest to tydzień, zawsze staramy się pomóc każdemu, ale nie jesteśmy w stanie zrobić tego przy ograniczonych środkach i przy ograniczonym czasie, które mamy, tak? Dlatego to jest tak naprawdę najbliższa perspektywa i kierunek, pod którym powinniśmy się rozwijać. Natomiast wydaje mi się, że już każda placówka opiekuńczo-wychowawcza ma wśród swoich podopiecznych dzieci, które są orzeczeniowe. A wiadomo, że podstawą placówki specjalistycznej jest psycholog. Więc wydaje mi się, że już teraz powinniśmy te placówki trochę ujednoczyć. To powinny być placówki opiekuńczo-wychowawcze. Oczywiście, gwarantujemy im miejsce tu, gdzie mogą dzieci odrobić lekcje, gdzie zjedzą posiłek, bo dla niektórych, proszę mi uwierzyć, to jest jedyny posiłek w przeciągu całego dnia. Do mnie dzieci przychodzą o godzinie 14, czasem nawet już o 13.30 i mówią, ciociu, jestem głodna. Wychodzą o godzinie 19, ciociu, ja nadal jestem głodna. Kolejny posiłek, który przygotowuję, będzie dopiero następnego dnia. Dlatego, że bardzo często jest tak, że dzieci nie mają wykupionych

posiłków w szkole, rodziców nie stać na to, więc no to też jest bardzo duży problem, a już wiemy, że w coraz większej ilości dotacji pojawia się to, że nie będzie finansowania dożywiania. A dożywianie w tym momencie to jest podstawa placówki wsparcia dziennego i jego funkcjonowania. Bo to, że my zapewnimy dzieciom pomoc w odrabianiu lekcji, super, fajnie, ale co z tego, że zapewnimy, jak to dziecko będzie głodne? Przy burczącym brzuchu niestety, ale nie jesteśmy w stanie wiele zdziałać.

I co jest dla nas jeszcze podstawą tak naprawdę takiego funkcjonowania i powinno być? Powoli, mam wrażenie, zaczynamy odchodzić od zajęć rozwijających zainteresowania. Fajnie, że są. Fajnie, że próbujemy. Natomiast wydaje mi się, że coraz więcej dzieci niestety coraz mniej jest zainteresowanych zajęciami rozwijającymi zainteresowania. Co z tego, że mój program jest nastawiony na przygotowanie dzieci do życia? Zajęcia kulinarne, zajęcia z szycia, zajęcia z majsterkowania, zajęcia robienia czegoś z niczego. Co z tego? Jak dzieci z tego nie chcą korzystać? I wydaje mi się, że placówki wsparcia dziennego powinny działać aktualnie dwutorowo. Albo powinny być placówkami, które działają według ściśle ustalonego harmonogramu i przyjmują tylko i wyłącznie te dzieci, które będą korzystać z tych zajęć, bądź powinny być zindywidualizowane i nakierowane na pracę indywidualną, bo w tym momencie jakby jesteśmy w stanie bardziej pomóc tym dzieciom i też jesteśmy w stanie z nimi bardziej pracować z nimi indywidualnie, jesteśmy w stanie pracować z nimi z rodzin. To nie jest tak, że ja wykluczam inne dzieci, bo u nas każde dziecko ma swoje miejsce. Te dzieci przychodzą i najmilsze w tym wszystkim jest to po tylu latach tak naprawdę pracy z dziećmi, że po 25 latach przychodzi do mnie wychowanek i mówi "ciociu, to jest moje dziecko. Ja chcę, żeby ono przychodziło tutaj do pani, do cioci, do pani, bo taka jest forma. Bo wiem, że tutaj pomożecie mu. Pomożecie mi, pomożecie jemu. I to jest tak naprawdę bardzo fajną rzeczą. Ale jakby bez takich ściśle ustalonych rzeczy nie będziemy w stanie tego zrobić. I to, co jest podstawą teraz placówek wsparcia dziennego i tego, jak powinniśmy funkcjonować, to jest ujednoczenie ich i gdzieś tam jasno zaznaczenie, czego państwo, czego góra od nas oczekuje, a co my powinniśmy robić. I to tyle.